

## ADAM AUGUSTYNIAK

ur. 1932; Jadwisin



|                         |                                |
|-------------------------|--------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa, PRL |
|-------------------------|--------------------------------|

### Po zdobyciu miasta przez Rosjan pojechaliśmy, zobaczyć jak wygląda Lublin

Na mełgiewskim terenie nie było żadnej bitwy, bo jak Niemcy uciekli, to Rosjanie weszli cicho, ale w Lublinie pobili się trochę. Doszli na przykład do fabryki samochodów, przed wojną była tam hala, [w której] była rozlewnia wódek za okupacji i Ruskie jak się dorwali, to tam wódka była rozmaita. Nabrali w samochód wody i przyjechali na Trzeciaków i dopiero ubaw, cała wieś się zeszła do nas i wódka była rozmaita. Cały samochód przywieźli. Sąsiada tak spili, że trzy dni tylko brzuch mu się ruszał. Po zdobyciu [miasta pojechaliśmy], zobaczyć [jak wygląda] Lublin. Jakśmy jechali to po bokach leżały rozbyczone konie, pozabijane. Koło folwarku na Mełgiewskiej, koło dworku Grafa patrzę, nie mam kapusty, wysadzona i działo i przy tym działo jeden i drugi Niemiec leży. Jeszcze [czuć] było zapach bitwy, prochu. Jak Niemcy uciekali z Chełma i tory kolejowe były czynne do Minkowic, to wszystko zatrzymało się w Podzamczu, Minkowicach. W tych wagonach był szpital, a [w pozostałych była] żywność, konserwy. Wybrali się starsi koźmi z wozem z Trzeciakowa, i Mełgiew też cała rzuciła się na te wagony. Jeden lekarz bronił się, strzelał do partyzantów to też go zabili. Chory Niemiec leżał to koce [z niego] ściągali, mścili się na nich. Resztę tych co przeżyli to przewieźli do Mełgwi do szkoły i tam zrobili szpital. Siostra była przeszkolona w partyzantce, wezwali ją do obsługi tego szpitala. Ruski był lekarzem i trzeba było amputować nogę to piłą bez znieczulenia, bez niczego, rzną. Tak mścili się na Niemcach.

W[19]44 roku, na jesieni to jeszcze tak nie rozparcelowali, ale na wiosnę dali dziedzicowi kilka dni do namysłu i wyprowadził się do Łodzi. Rulikowski miał tam jakąś posiadłość, kamienicę czy coś. Każdemu pracownikowi dali działkę, dwa czy trzy hektary. Mieszkali parę lat w czworakach, a później pobudowali się. Później to już grabili. Tylko pałac był zabezpieczony, bo jak budowali zakład WSK to w pałacu mieszkali inżynierowie, a później jak wyprowadzili się, rozbudowało się miasto to zrobili kurs księgowych. Później przenieśli szkołę z Minkowic do pałacu i ta szkoła jest do tej pory. Trzy lata temu przyjechała do Mełgwi córka Rulikowskiego. Kapela jej

grała, myśmy ją witali. Z mojego roku była. Opowiadała jak jest w [Australii]. Tam się wyprowadziła. Jakoś się odnalazła. Opiekę nad pałacem miała gmina Mełgiew, a w Krzesimowie jest resort, [dom pomocy społecznej]. Od [19]44 do [19]46 [roku w Krzesimowie funkcjonował obóz UB. Dwa lata. Część tego obozu przenieśli na zamek do Lublina, a część wywieźli na Śląsk, do Jaworzna. Dużo [osób] poumieralo to tam zrobili pogrzeb, cmentarz za stodołą. Pałac i stodoły, to wszystko razem było ogrodzone, a w pałacu mieszkała obsługa, wojsko i dowódca. Takiego prawdziwego obozu nie było tylko poumieszczali w oborach i leż.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2018-03-23, Mełgiew                            |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Dagmara Spodar, Piotr Lasota                   |
| <b>Redakcja</b>                | Dagmara Spodar                                 |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |